Przegląd Kościelny

Nr. 19. Poznań, 6 Listopada 1884. Rok VI.

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Studyum historyczne o Placet.

(Ciąg dalszy).

2. Placet we Francyi aż do rewolucyi. Pierwszy edykt, zakazujący ogłaszania publicznego aktów papiezkich we Francyi, wydał Ludwik XI 8 stycznia 1475. Edykt ten brzmi: „Dowiedziawszy się, że niektórzy wysłańcy i inni ludzie różnych stanów przynosili i przynoszą każdego dnia do naszego królestwa bulle, listy i inne pisma Kuryi rzymskiéj, wielce przeciwne i szkodliwe nam i wolnościom Kościoła gallikańskiego... mianujemy ciebie (radzcę de Gaucourt) komisarzem w Amiens i dajemy ci władzę do zniewalania każdéj osoby, przybywającéj od Kuryi rzymskiéj, a przez Amiens i inne sąsiednie miejscowości przejeżdżającéj, aby ci wręczały wszelkie listy zamknięte lub otwarte, bulle i inne pisma, byś się mógł przekonać, czy nie są przeciwne lub szkodliwe nam i rzeczonemu Kościołowi gallikańskiemu...“

Z tego się pokazuje, że a) chodziło tu o przejrzenie, zbadanie dokumentów, a nie o prawo *pareatis*. — dwie rzeczy istotnie ze sobą różne; b) badanie to, według świadectwa Klemensa XI, dotyczyło wyłącznie ekspedycyi, listów, procesów, pism, a nie brewiów lub bull, odnoszących się do nauki wiary;[1]) rozkaz ten jest autentycznym dowodem, że w téj epoce nie było innego środka legalnego do przeszkodzenia we Francyi egzekucyi aktów Kuryi rzymskiéj, jak powstrzymywanie ich na granicy.

Na początku 16 wieku parlament w Prowancyi wielką rozwinął gorliwość w obronie *exequatur*, zwanem ówczas prawem *annexu*. Otrzymał on nawet po różnych trudnościach od Papieża Leona XIII upoważnienie do korzystania z niego w praktyce. Działo się to w czasie piątego Soboru lateraneńskiego. Parlament, przywłaszczając sobie prawo annexu, nie pozwolił na wykonanie rozporządzenia pap., zaliczającego Kardynała z Clermont do legacyi awiniońskiéj. Promotor Soboru, Marius de Peruschis, oskarżył przed Papieżem parlament, że podnosi głowę przeciw Stolicy św., naśladując pychę szatana. Leon X, zasięgnąwszy zdania Soboru, nakazał członkom parlamentu wymienionym w oskarżeniu stawić się osobiście w przeciągu trzech miesięcy, pod zagrożeniem cenzur kościelnych. Po traktacie pokojowym zawartym w następstwie bitwy pod Marignan, Papież w jednym z artykułów pokojowych przyznał prawo annexu dla ekspedycyi, mogących otrzymać egzekucyą cywilną, lecz nie dla bull dogmatycznych, pod warunkiem, że parlament da Papieżowi satysfakcyą publiczną, prosić będzie o zwolnienie od cenzur i podda się rozporządzeniom monitorium. Koncesya ta nie przekracza władzy Papieża, gdyż prawo annexu w ten sposób pojęte, może się stać atrybucyą władzy świeckiéj, gdy władza duchowna dobrowolnie na nią się zgodzi, pod warunkami opisanemi w ugodzie pomiędzy obydwiema władzami.[1])

Za panowania Henryka IV *placet* szersze przybrało rozmiary, jak to przekonać się można z książki Piotra Pithoua, napisanéj 1594 r. pod tyt.: *Des libertés de l'Eglise gallicane.* Artykuł 44 domaga się *pareatis* tylko dla listów apostolskich z cytacyą egzekutorską, fulminacyjnych i innych, tj. dla aktów, które przez władzę świecką wykonane być winny; art. 77 uświęca prawo wizy przy wszystkich bullach i ekspedycyach, przychodzących ze Rzymu. Edykt z 1475 r. usuwał z pod prawa wizy bulle dogmatyczne; Pithou je poddaje, lecz tylko prostemu i czystemu prawu wizy, i nie przyznaje księciu prawa wydawania dla bull patentów ani parlamentowi prawa rejestrowania.

Ludwik XIV dopiero nałożył te kajdany na wolność Kościoła. On to pierwszy dał rozkaz na publikowanie bulli Innocentego X z 4 lipca 1653 r., wymierzonéj przeciwko 5 osławionym propozycyom Janseniusza. Pierwszą bullą dogmatyczną, jaką przedłożono parlamentowi, była bulla Aleksandra VII, którą parlament zarejestrował 29 kwietnia 1665 r. Przedtém nigdy tego parlament nie czynił, ani też nigdy go do tego nie powoływano. Co gdy raz uczynił, ponawiał częściéj, a późniéj domagał się tego jako prawa sobie przysługującego.

Celem Ludwika XIV było znieść, ile możności, wszelkie stósunki duchowieństwa franc. z Rzymem, aby tym powolniejszem je uczynić rozkazom dworu, by mu nie przypominały obowiązków żadne upomnienia i rozkazy papiezkie i dla tego pod pozorem zachowania wolności Kościoła gallikańskiego, zakazał wszelkich stósunków z centrem chrześciaństwa. Saint-Simon, który wcale przychylnością dla duchowieństwa się nie zalecał, odmalował dokładny obraz niewoli, w jakiéj się znajdował Kościół we Francyi: „Dwór, powiada on, uważał za zbrodnię wszelkie bezpośrednie znoszenie się Biskupów z Rzymem. Gdy chodziło o beneficya, traktowano przez bankierów; we wszystkich innych materyach zobowiązani byli Biskupi starać się o pozwolenie króla i sekretarza spraw zagranicznych. Pisać wprost do Papieża, jego ministrów lub osób należących do jego dworu, albo odbierać ztamtąd listy bez pozwolenia na to od króla lub jego sekretarza stanu, było zbrodnią stanu, za którą nie było przebaczenia nigdy, którą karano zawsze, tak że z czasem wyszło zupełnie ze zwyczaju odnoszenie się do Rzymu.“[2]) Łatwo przytoczyć rozliczne fakta ku potwierdzeniu wyrzeczenia Saint-Simona, który tą razą przynajmniéj prawdę powiedział. Z reskryptami pap. postępowano sobie w następujący sposób:

1. Gdy brewia rzymskie sprzeciwiały się zamiarom dworu francuzkiego, lub potępiały jego postępowanie, parlament nie rejestrował ich i ogłaszać zakazał. Jeśli księgarz jaki je wydrukował i potajemnie rozszerzał, śledzono go pilnie, aby go ukarać. W ten sposób zabroniono

[1]) Histoire de la Constitution „Unigenitus,“ przez Lafiteau.

[1]) Philips [illegible].

[2]) St. Simon t. III p. 199.

wielką liczbę brewiów przy sporach o regalia i w sprawie zakonnic w Charonne od r. 1677—1683.

2. Gdy się dwór dowiedział, że jakaś prywatna osoba, lub zgromadzenie zakonne otrzymało brewe pap., przywoływać kazał osobę lub zgromadzenie przed kratki parlamentu i złożyć tam dokument inkryminowany. Tak 20 czerwca 1681 r. Jezuici paryzcy a 7 lipca tuluzcy stawać musieli przed parlamentami tych dwóch miast, oskarżeni o to, że odebrali list z Rzymu pisany przez jenerała zakonu na rozkaz Pap. Inocentego XI.

3. Brewia, sprzeciwiające się zwyczajom kraju, odsyłane były do Rzymu napowrót, aby tam odpowiednio były zmienione. W 1706 Papież wydał bullę, rozporządzającą połączenie trzech opactw biskupstwa w Quebec. Że ją uznano za przeciwną wolnościom gallikańskim, hr. Pontchartrain nakazał p. de la Paillière odesłać ją napowrót i poprosić o inną. Pisze on do niego 4 paźdz. 1706: „Jego Król. Mość polecił mi zawiadomić Pana, abyś kazał cofnąć tę bullę i zreformować ją zgodnie do zwyczajów królestwa“; a 10 listopada: „J. Król. Mość chce, abyś prosił w Rzymie o jedne lub więcéj bull, któreby się zgadzały ze zwyczajami królestwa.“[1])

4. Niektóre bulle znajdywały łaskę w oczach parlamentu; lecz zarejestrowano je dopiero po przedyskutowaniu ich treści i dodaniu klauzul, zabezpieczających wolności gallikańskie. Jedne klauzule stawiał król, inne parlament, trzecich domagał się Arcybiskup paryzki lub jakakolwiek inna osoba. Były one niekiedy niepotrzebne, lecz je umieszczano umyślnie, aby pokazać Rzymowi, że parlament czuwa zawsze nad zasadami królestwa.

Na dowód przytaczamy fakt. D. 12 marca 1699 r. Inocenty XII, naglony przez Ludwika XIV, wydał brewe potępiające 23 propozycye, wyjęte z książki Fenelona: *Explication des maximes des saints sur la vie intérieure.* Niektóre wyrażenia w tem brewe raziły uszy gallikańskie. Dwór, który tak długo o to brewe prosił, nie chciał go przepuścić bez protestu. Lecz któż sformułuje protest? czy król w swem oświadczeniu, czy parlament w swym wyroku? Po dyskusyi nad rozlicznemi projektami protestu, w której brał udział król, jego ministrowie, Arcybiskup paryzki i członkowie parlamentu, zadecydowano, „żeby nie było ani tak pewnem, ani stósownem, gdyby król miał o tem mówić w swéj deklaracyi, jak gdy to powie parlament w swoim wyroku co do zarejestrowania. Jednakowoż jest intencyą króla, aby na te klauzule nie kładziono zbyt mocno przycisku, ani się zbytecznie nad niemi nie rozwodzono, wystarczy zapisać pewien rodzaj protestacyi nieokreślonej, w téj myśli: bez aprobacyi klauzulów przeciwnych naszym zasadom, lub coś podobnego.“ Inne podobne fakta zachowała nam korespondencya hr. de Pontchartrain do Harlay.[2])

5. Okoliczności przy publikacyi bulli *Vincam Domini Sabaoth* (15 lipca 1707) dają nam sposobność do uwag nie mniéj interesujących i ważnych. Wszystkie szczegóły wyjmujemy z korespondencyi tajnéj Ludwika XIV. Król domagał się od dawna od Klemensa XI konstytucyi przeciw jansenismowi, lecz ułożonéj w taki sposób i formie, aby mogła być przyjętą we Francyi. Żądał tedy, aby mu przesłano wprzódy projekt bulli do przejrzenia. Kurya rzymska nie spieszyła się mimo niecierpliwości króla. Wreszcie Klemens XI napisał sam projekt do konstytucyi i wręczył go Kardynałowi Jansonowi z poleceniem przedłożenia go królowi do krytyki, aby został przyjęty bez opozycyi, gdy ogłoszony zostanie. Papież żądał jak najgłębszéj tajemnicy, boby inaczéj konstytucya straciła powagę u innych narodów katolickich, gdyby się dowiedziały, jakie względy ma Francya u Stolicy św. i że zażądano zdania króla o bulli, dotyczącéj całego Kościoła.

Projekt konstytucyi powierzony został Harlayowi do zbadania, czy nie zawiera czego przeciwnego prawom korony i królestwa. „Nie można zbytecznie czuwać nad tem (tak pisze 26 kwietnia 1705 Pontchartrain do niego), co z tego tam kraju przychodzi, o ile zgadza się z prawami króla i naszemi wolnościami.“ Zdaniem Harlaya należało w bulli uczynić wzmiankę o instancyach, jakie król wnosił, aby ją pozyskać, i zmienić kilka słów, np. do klauzuli *ad obedientiam Sedi Apostolicae debitam* dodać słowo *ecclesiae.* Kardynał Janson miał przedstawić Papieżowi te różne uwagi bez powstrzymywania ekspedycyi bulli, w razie gdyby Papież nie chciał nic zmienić. Klemens XI oparł się stanowczo żądanym zmianom i tylko w miejsce wspomnionéj powyżéj formuły zaproponował inną: *obedientia quae praeinsertis constitutionibus debetur* itd. Kardynał Janson przyjął tę koncesyą, lecz daremnie prosił o wzmiankę, „że konstytucye te przyjęte zostały we Francyi.“

Bulla została wreszcie wygotowana 5 lipca 1705. Zanim ją ogłoszono, przedłożono ją raz jeszcze do zbadania Harlayowi, „gdyż J. Król. Mość sądzi, że wyrażenia w bulli mogą być inne od tych, które były w projekcie.“ Zdaniem Harlaya król powinien w patencie upoważniającym ogłoszenie konstytucyi, poczynić dodatki, jakich Papież przyjąć się wzbraniał, w takim razie przyobiecywał najzupełniejszą powolność parlamentu. Pomimo tych ostrożności konstytucyi *Vineam Domini Sabaoth* nie przyjął parlament bez wszelkich uwag, lecz dla błahych przyczyn dodał ową banalną formułę: „bez szkody dla praw korony i wolności Kościoła gallikańskiego.“

6. W trzy lata późniéj Klemens XI oddał komisyi, złożonéj z Kardynałów i teologów, książkę Quesnela: *Reflexions morales* do zbadania i skutkiem jéj opinii zakazał ją drukować, sprzedawać i czytać pod karą ekskomuniki *ipso facto*, a nadto spalić wszystkie egzemplarze, jakie tylko istnieją. Dwór francuzki, który w gruncie książki nie pochwalał i potępienia jéj sobie życzył, widział w ostatniéj klauzuli ciężki zamach na wolności gallikańskie i dla tego brewe nie przyjął. Było to r. 1708. Nic jednak zmienniejszego pod słońcem, jak polityka ludzka. W r. 1711 z przyczyn, któreby za długo było tutaj wyłuszczać, pragnął dwór potępienia książki Quesnela ze strony Rzymu nie w prostem brewe, lecz w konstytucyi apost. Uczuwano jednak pewien niepokój, czy ta sprawa pomyślny weźmie obrót, czy Papież zgodzi się na wydanie bulli przeciw książce, już potępionéj w brewe, odrzuconem przez dwór? a jeśli przystanie, czy będzie szanował zwyczaje królestwa? Historyk konstytucyi *Unigenitus*, świadek naoczny i czynny w wypadkach, które opowiada, przywiązany całem sercem do dworu, który go wysłał z negocyacyą do Rzymu, Lafiteau tak opisuje zabiegi rządu francuzkiego, by bulla upragniona nie zawierała nic, coby ubliżało wolnościom gallikańskim:

„Kiedy chodziło o wygotowanie we Francyi supliki, która za pośrednictwem Kardynała de la Trimouille (listop. 1711) miała być przedłożona Stolicy św., usiłowano wytłomaczyć Papieżowi, że nagląc o potępienie książki Quesnela, żąda się tylko tego, co Papież już sam uczynił w brewe z 13 lipca 1708 i że prosząc o konstytucyą, prosi się Stolicę św. tylko o następstwo i skutek tego, co już Papież uczynił w sprawie osławionego *casus conscientiae* i w bulli *Vincam Domini*. W obawie jednak, aby Papież nie umieścił w bulli jakiéj klauzuli, dla któréjby nie mogła być ogłoszona w królestwie, J. Król. Mość prosił, aby starano się wszelkiemi siłami nie nadwerężać naszych maksymów. Aby zaś Papież nie chciał ignorować pojedyńczych klauzuli, które my uważamy za sprzeciwiające się naszym wolnościom,

---

[1]) Depping. *Corresp. adm.* sous Louis XIV t. 4 p. 119, 254, 255, 177. — [2]) W dziele wspomnionem Deppinga.

oświadczył król, żeby nie mógł nigdy dopuścić tej, jakiej Papież użył w brewe z 1708 przeciw książce Quesnela, nakazując egzemplarze istniejące tego dzieła spalić. Protestował także, żeby nie mógł tolerować słów: „pełność władzy,“ „nauka pewna“ i „własnego natchnienia.“ Aby usunąć z góry ostatnią klauzulę, król prosił, by Papież w bulli wyraźnie zaznaczył, że to czyni na prośbę J. Król. Mości i niektórych Biskupów królestwa. W obawie nadto, aby przy okazyi potępienia książki Quesnela, nie chciał Papież w bulli ogłosić cenzur na inne dzieła, których król i Biskupi jego trybunałowi nie przedłożyli, lub by się nie zadowolnił potępieniem książki ogólnem, bez wydobycia z niéj jakiejkolwiek propozycyi, lub też, gdyby wskazując na propozycye przeciwne wierze, nie chciał w ich liczbie objąć tych, które są przychylne wolnościom Kościoła we Francyi, zauważyć kazał król w obec Papieża, że w téj bulli powinna być jedynie mowa o książce *Reflexions morales*, że, aby dać lepiéj uczuć całą jéj truciznę, gotów jest wyspecyalizować propozycye, zasługujące najwięcéj na potępienie;... lecz jeśli Papież chce, aby bulla jego była przyjęta we Francyi, konieczna, by nie umieszczał w niéj nic przeciwnego naszym zwyczajom. Ostrożność pod tym względem posunięto tak daleko, jak tylko było można. Król prosił jeszcze Papieża, aby nie ogłaszał bulli, zanim jéj nie zakomunikuje Kardynałowi de la Trimouille i zanim się od niego nie dowie, co o niéj myśli dwór francuzki... celem tego było zabezpieczyć się, aby bulla nie raziła naszych zasad.“ Nie lepiéj nad ten opis nie może nam scharakteryzować i placet i wolności gallikańskich. Bulla *Unigenitus* została wreszcie wygotowana i ogłoszona 8 września 1713: cztery jéj egzemplarze przesłano królowi. „Pierwszą jego troską było kazać ją zbadać, czy nie zawiera czasem jakiego wyrażenia przeciwnego zwyczajom królestwa. Po gruntownem przejrzeniu uznano bullę za nienaganną pod względem wolności gallikańskich.[1])

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z praktyki sławnego kaznodziei.

Przykład przemawia zawsze do duszy naszéj silniéj i skuteczniéj, aniżeli wszelkie najwymowniejsze słowo. Mężowie zasłużeni, świątobliwi kapłani, gorliwi pasterze dusz, pełni ducha Bożego kaznodzieje, więcéj nas uczą swemi czynami, życiem, zasługami, aniżeli całe książki teoryi. To nas powoduje do przedstawienia czytelnikom praktyki kaznodziejskiéj jednego z najslynniejszych mówców kościelnych naszego wieku, Jezuity O. Ravignan, spodziewając się, że nie bez pożytku będzie dla nich dowiedzieć się, z jakiem to wysokiem pojęciem o zacności urzędu kaznodziejskiego a ztąd i skutkiem inni słowo Boże głosili. Korzystamy z życiorysu znakomitego kaznodziei, napisanego w dwóch tomach przez O. A. de Ponlevoy.

O. Franciszek Ravignan, którego Bóg powołał na kolumnę Kościoła w 19 wieku, na mur spiżowy, o który rozbijać się miały bałwany niedowiarstwa, na męża, który apostolskiem słowem bezbożnemu światu miał okazać znowu krzyż jako godło zbawienia i źródło łask wszelkich, a cichem kierownictwem dusz w konfesyonale tysiące do Boga miał nawrócić, urodził się 2 grudnia 1795 z rodziny sławnéj szlachectwem i cnotami. Ravignan, pobożny jako dziecko, był cnotliwym jako młodzieniec, gorliwy w naukach, poważny w całem występowaniu. Z początku poświęcił się prawu; w drugim dziesiątku lat naszego wieku był żołnierzem, otrzymał stopień oficera kawaleryi i był ordynansem u hr. de Damas. W r. 1817 powrócił znowu do prawa i takie w sądownictwie zjednał sobie imię i znaczenie, że wnet prokuratorem przy trybunale pierwszéj instancyi w Paryżu zamianowany został. W r. 1822 porzucił świat i wstąpił do seminaryum duchownego w Issy, niedługo jednak potem, aby ofiarę ze siebie zupełną Bogu uczynić, przeszedł do nowicyatu Jezuitów w Montrouge, gdzie w cichéj celi klasztornéj kształcił się i w naukach i pobożności na przyszłego męża Bożego. Tutaj już począł czynić

1. **Przygotowania do kaznodziejskiego zawodu**, którym miał tysiące dusz zjednać dla Królestwa Bożego. Z największą pilnością i skrzętnością wyzyskiwał czas aż do ostatniéj minuty, aby zebrać jak największy zapas nauk teologicznych. W nowicyacie już przyszły wielki kaznodzieja pierwsze odbywał próby w kościelnéj wymowie i zapisywał sobie sądy i krytyki, jakie jego kazania wywoływały. Urządził sobie nadto **wielkie repertorium** według alfabetu, w którém zapisywał wszystko, co mu w przyszłości do kazań mogło być przydatnem i pożytecznem. Cokolwiek mu podpadło ważniejszego, z tego co czytał, lub słyszał w refektarzu i w exhortach miewanych w klasztorze, co samemu na myśl przyszło wśród studyów, z tego wszystkiego czynił notatki, aby to kiedyś zużyć. Zwyczaj ten O. Ravignana jest nieskończenie pożyteczny dla kaznodziejów i zalecać tylko można młodzieży uczącéj się teologii, aby tak samo zapisywała sobie wszystko ważniejsze, co wśród czytania lub słuchania więcéj ją uderzy, duszę podniesie, np. wszelkie piękniejsze obrazy, porównania, przykłady z życia, a w ten sposób niewyczerpany skarb zbierze, z którego ustawicznie perły zdobiące ich nauki i kazania wydobywać może. Trzeba wprawdzie dużo czasu obracać na czytanie, ale jak się to opłaci i ile czasu oszczędzi się późniéj, gdy zabrać się trzeba do opracowania kazań, — mówimy do opracowania, gdyż to nam daje sposobność do potrącenia o inne ważne przygotowanie, którego nasz sławny kaznodzieja nigdy nie zaniedbywał.

O. Ravignan wychodził z téj zasady, że człowiek to wie, czego się nauczył, i to posiada, co pracą własną zdobył, — że kaznodzieja najmniéj lat 10 swe nauki pisać i uczyć ich się musi, jeśli nie chce w końcu, choćby i nie był bez talentu i zdolności, przemawiać banalnie, nudzić i nużyć słuchaczów powtarzaniem ustawicznem jednego i tego samego, jednostajnością myśli, wyrażeń, obrazów, porównań itd. O. Ravignan przygotowywał się sumiennie i pilnie na każde kazanie, a jak Ponlevoy pisze: „niewdzięczna praca układania kazania, wymagała od niego niesłychanego trudu i wytężenia; przyznawał on, że to było dla niego najtwardszem umartwieniem życia. Przekonany jednak był, że kapłan chcący być Apostołem, w pocie czoła chleb słowa przyspobić musi i że właśnie zasługa pracy błogosławieństwo ściąga na urząd.“

Potężne wrażenie i ogromne skutki jego kazań, o czem obszerniéj poniżéj, nie tylko téj pracy, lecz niezawodnie głównie téj okoliczności przypisać należy, że ten mąż Boży sobie samemu najprzód to prawił, czego miał uczyć innych. Podsłuchajmy go w téj wewnętrznéj pracy, poprzedzającéj wszelkie jego działanie apostolskie, i przynoszącej ducha i życie do wszystkiego, co podejmował: „Zakonnik musi być mężem Bożym; bez wewnętrznego ducha, bez **życia modlitwy** jest dusza nasza próżną w obec Boga, sposób życia naszego podobny jest nędznéj łodzi bez sternika. Któż nas wówczas wspierać będzie, kto nas orzeźwiać przy znoju pracy i w upale walki? Ach, tylko znużymy się do szczętu, tylko ludzka siła, tylko ludzka słabość towarzyszyć nam wówczas będzie. Napróżno wszelkie środki pomocnicze natury: talenta, naukę, cześć, przychylność ludzką powoływać będziemy na pomoc. Nędzna pomoc, zwodnicze podpory! Niebezpieczna i smutna pomoc dla Apostoła!“

[1]) Lafiteau *Histoire de la Constit. „Unigenitus“* p. 85—88, 10°.

Tak mówi on do swych współpracowników, a mówi ze skutkiem, gdyż to słowo jest tylko oddźwiękiem jego wewnętrznego życia.

Ponlevoy wspomina o trojakiéj tajemnicy, która wymowę O. Ravignana tak pełną błogosławieństwa i w niewypowiedziane skutki błogą czyniła. Dwie z nich — pracę i modlitwę — poznaliśmy wyżéj, trzecia, z któréj nie wiele kto korzysta, bo też dla nie wielu jest dostępna, była dobra rada, któréj gorliwie szukał i pokornie do niéj się stósował. Ponlevoy mówi o tem: „Ten znakomity mąż był jak dziecko, gdy prosił o radę, albo ją przyjmował.“ Pisywał on niekiedy do czczonego przez siebie wielce O. Godinot w Szwajcaryi, a mądry starzec odpowiadał mu z prostotą godną nauczyciela jak ucznia: „Niech Bóg będzie pochwalony, pisał on razu pewnego; podzielam Twe zdanie, że wiele zawdzięczasz modlitwie, i utrzymuję, że znowu modlitwą do najbliższego szeregu kazań przygotować się musisz, już to aby je ułożyć i spisać, już téż, aby je wyglosić. Czynię to samo i będę to, mój kochany Ojcze, zawsze czynił.“ Najwyższą wyrocznią, którą O. Ravignan o radę się pytał, był jenerał O. Roothaan, którego jako ojca czcił. Ravignan nie zaniedbywał przedkładać mu corocznie planu obszernego swych konferencyi, aby tak aprobacyą najwyższego przełożonego jak błogosławieństwo Ojca pozyskać. „Czy mogę się odważyć, pisał do niego, Waszéj uwadze te słabe zarysy polecić? Jak często wzdychałem przy ich wygotowaniu o powrót tylu zbłąkanych dusz, które będę miał przed sobą! Dzieło jest uciążliwe, czasy nadzwyczajne, duchy szczególniéj chore, narzędzie strasznie niezręczne i pomocy potrzebujące; ufa ono jednak w Panu.“ R. 1837 odpowiedział mu Roothaan: „Plan Twój konferencyi jest dobrze ułożony, jako przygotowanie do ewangelii dla obecnego pokolenia. Jednakże musisz także i do serca przemawiać, zwłaszcza przy końcu, aby kazania, które tylko do ducha zwracać się zdają, uczynić także praktycznemi.“ Mała zapewnie tylko liczba świeckich duchownych znajduje się w położeniu takiém, że może znaleźć dobrą radę do swych kazań, jak O. Ravignan, lecz czyżbyśmy tedy owedy nie mogli u konfratrów naszych, sąsiadów, albo jako wikaryusze u proboszczów wyprosić sobie ojcowską krytykę, pożyteczne wskazówki? W seminaryum, gdyśmy pierwsze kroki stawiali w tym trudnym zawodzie, dawano nam rady, upomnienia, nauki i krytykę. Późniéj, gdyśmy najwięcéj tych rad i przestróg potrzebowali, jak mało kto się odezwał z życzliwem słowem, przyjacielską radą, aby usunąć usterki, przyzwyczajenia niedobre, narowy, niewłaściwości! Sami pytajmy się, prośmy o krytykę, radę, bo nam nikt nie chcąc razić naszéj miłości własnéj, sam z siebie marnego słowa nie powie!

2. Wybór tematu. O czemżeż mam prawić w następną niedzielę? Jakiż temat obrać do tegorocznych kazań pasyjnych? — Takie i tym podobne pytania stawia sobie często niejeden kaznodzieja, rozważa i medytuje, jakieby nauki najstósowniejsze do potrzeb swych słuchaczy wybrać. „Byłem tylko miał temat, mówi do siebie, to z opracowaniem rzecz łatwiejsza.“ Nie można zaprzeczyć, aby tego rodzaju pytania i wyrzeczenia nie miały być po części słuszne. Nie zawsze jednak wybór tematu może być tak trudny; niekiedy podsuwa go sama okazya kazania, święto, czas, w którym się prawi; nadto ewangelia niedzielna podaje zwykle obfity wybór tematów.

Głównym celem kazania i tą nicią czerwoną, która przez całe opracowanie przewijać się powinna, ma być „Chrystus ukrzyżowany“ (1 Kor. 1, 23). Niech temat brzmi jak chce, musi on stać w jakimś stósunku do Chrystusa; albo usuwać musi, co słuchaczom przeszkadza pójść do Chrystusa, lub też popierać musi i zalecać, co do Chrystusa prowadzi; jeśli tych dwóch celów brak w naszych tematach, to nie mają one żadnéj wartości, chociażby pod względem krasomówczym nie wiedzieć jak wypracowane i oddane były. Ponieważ grzech od Chrystusa oddala, cnota do niego prowadzi; — pomiędzy grzechami zaś najwięcéj niewiara, pomiędzy cnotami przedewszystkiem wiara (Żyd. 11, 6), — niewyczerpana tu się otwiera kopalnia dla kaznodziejów, A ponieważ wyrzeczenie boskie nam mówi, że na wieki ci grzeszyć nie będą, którzy na ostatnie rzeczy pamiętać będą (Eccls. 7. 40), w prawdach wiecznych obfity także wybór do tematów.

O. Ravignan hołdował zupełnie temu zapatrywaniu i przy wyborze swych tematów zawsze tym względem się kierował. Gdy w r. 1855 w Tuileryach kazania miał pasyjne, zapowiedział swój temat w przemowie zwróconéj do obecnego tamże cesarza Napoleona III temi słowy: „Najjaśn. Panie! wzniosłe zasady wiary szczególniéj stósują się do tych, którzy straszne brzemię rządów nad ludami dźwigają; wieczne prawdy muszą być ich najpewniejszem światłem, najbezpieczniejszym przewodnikiem.“ „Program jego, pisze Ponlevoy (II p. 189), o cyklu kazań na ten rok, był prawdziwie apostolski; obrał on za przedmiot najzwyczajniejsze prawdy elementarne, które wprawdzie najwięcéj są znane, lecz najczęściéj zapominane bywają, dla tego najpożyteczniejsze być mu się zdawały. Z wyjątkiem nazwy był jego cykl kazań rekolekcyami; dwór, nie wiedząc o tem, odprawił ćwiczenia duchowne, a cesarska kaplica, przyzwyczajona do wspaniałych mów, musiała być nadzwyczaj zdziwiona temi prostemi i poważnemi naukami. Można by go nazwać drugim Pawłem przed Areopagiem nowych Aten. Według porządku tak natury jak łaski, przedstawił najprzód cel i koniec człowieka, potem grzech, piekło w właściwem znaczeniu, wreszcie konieczność walki i szczęście płynące z wiary. Na końcu tego cyklu wskazał na ważność swego tematu raz jeszcze, zwracając w kazaniu na poniedziałek wielkanocny do cesarza Napoleona te słowa: „Najjaśn. Panie! religijność książąt jest dobrodziejstwem dla państwa. Ludy mają nieustannie zwrócony wzrok na panującego, a jeśli go w pokornem skupieniu u stóp ołtarza i przed kazalnicą prawdy widzą, mogą z tego wzniosłego przykładu poważną i zbawienną zaczerpnąć naukę. W ten sposób uczą się najlepiéj poznawać, że władza pochodzi od Boga, widząc ją w tak pobożnym i wiernym stósunku do dawcy wszelkich dóbr. W ten sposób władza państwa znajduje najbezpieczniejszą podporę w sumieniu...“ a następnie zwróciwszy się do cesarzowéj Eugenii, tak mówił: „Oby trzykroć święty Bóg raczył na Ciebie zlewać podwójną pełnią swych niebieskich łask! Oby Francya wielką się stała przez wiarę i cnoty, które narody szczęśliwemi i silnemi czynią! Tak będzie droga, prowadząca do celu, zapewniona dla wszystkich, a ten cel trzeba mieć wciąż na oku; bo czas prowadzi do wieczności, a zasługi tego życia przygotowują chwałę i królestwo niebieskie.“

Późniéj opowiemy, jakie na ambonie O. Ravignan osięgał skutki, tu jeszcze dodamy tylko, że co do wyboru tematów jednego był zdania z jednym ze swych najsławniejszych poprzedników na kazalnicach w Paryżu, z ks. Bourdaloue, który do kapłana pewnego, prawiącego zawsze tylko o prawdach wiecznych, powiedział: „Jeśli jakikolwiek zarzut mam sobie do uczynienia, to chyba ten tylko, że nie dosyć o tem mówiłem.“ Nie chcieliśmy przez to powiedzieć, że O. Ravignan zawsze i jedynie ostateczne rzeczy za przedmiot swych kazań obierał, — biografowie jego zaznaczają z przyciskiem, że z wielkiem zamiłowaniem mówił o męce Pańskiéj i życiu poświęcenia Chrześcian, widzimy więc, że in medias res wnikał i prawił „Chrystusa Ukrzyżowanego.“ Jak wybór tematów do kazań tak i

3. Sposób i rodzaj jego wykładu był prawdziwie apostolski. Wstępował na kazalnicę, przejęty za-

wsze ważnością i znaczeniem swego urzędu i jego zadania, a samo jego pojawienie się na ambonie było dla wszystkich, co go widzieli, kazaniem. Biograf jego opowiada o nim: „Jedną z najpiękniejszych chwil było jego pojawienie się na ambonie. W pokorze przed Bogiem uniżywszy się, podnosił się z całą godnością przed ludźmi i jakoby przed Bogiem i ludźmi stał się widowiskiem, dłuższy czas stał nieporuszony, ze spuszczonemi oczyma, w głębokiem skupieniu; gdy w audytoryum pod wrażeniem tego milczącego wstępu zapanowała cisza, przeżegnał się w sposób zupełnie sobie właściwy i nadzwyczaj uroczysty. W ogóle nie mógł tego znieść, gdy kto pospiesznie i bez nabożeństwa czynił na sobie znak krzyża św. „Chrześcianin, zwykł był mówić, powinien to sobie uważać za zaszczyt, że może wznieść w górę swą chorągiew; z miłości dla Chrystusa powinno w naszem przeżegnaniu się być zawsze coś uroczystego.“ To prawdziwie oratorskie przygotowanie, jakie tylko u O. Ravignan widzieć było można, cały świat podziwiał. Wielu szło na jego kazania nie tylko by go słyszeć, lecz także i widzieć. Pewien protestancki pastor, będąc świadkiem takiego początku z tą niemą wymową, rzekł: „Powiedział kazanie, nic nie mówiąc, i mowa jego się skończyła, zanim ją rozpoczął.“ Z jaką siłą i jasnością, z jaką energią i przekonaniem, z jak porywającą wymową O. Ravignan kazał, można powziąć pojęcie z epizodu, jaki się dnia pewnego w Notre Dame wydarzył, gdzie jego konferencye wszystkie socyalne, polityczne i literackie wielkości Paryża, jako też niezliczone audytoryum około ambony kupiły, tak że mężczyzni czepiali się drzwi, żelaznych filarów i krat. O. Ravignan odmalował pewnego dnia wspaniałe dobrowolne nieszczęście niedowiarka, jego niepewność i sprzeczności, smutek i obawy, żal i rozpacz. Obraz swą prawdą i przedstawieniem był tak porywający, że audytoryum jakoby do ziemi czuło się przybite. Naraz, jakoby mu tchu nie starczyło, przerwał mowę, skrzyżował ręce na piersi, stanął spokojnie, rozjaśnił oblicze i z wyrazem nie do naśladowania wyrzekł te słowa: „Lecz my, panowie, my wierzymy!“ To niespodziane przeciwieństwo poruszyło do głębi tłumy, porywa ich zapał, i wybucha burza oklasków. Przestrasza się tem pokora kapłana, pobożność jego oburza się, iskry tryskają z oczu, ramię podniesione grozi, — sądziłby można, że się chce rzucić na audytoryum, i głos jego: „Spokój panowie!“ zagłusza wrzawę, postawa tłumi manifestacyą. Nie ścierpiał tego nigdy, aby człowiekowi przyklaskiwano w obecności Boga.

Epizod ten daje po części pogląd na dalszą kwestyą, nad którą poniżej obszerniej się rozwiedziemy, „z jakim skutkiem O. Ravignan słowo Boże głosił?“ sądzimy jednak, że tutaj właściwe jest miejsce na wspomnienie o tem, gdyż daje nam poznać, z jaką siłą ten apostolski kaznodzieja nauki swe wykładał. Wszystko opanowywał, tysiące mężczyzn (ci tylko mieli przystęp na jego konferencye) zachowuje na jego rozkaz najgłębsze, pełne szacunku milczenie. Nigdy żaden nieporządek nie zakłóca jego mowy, a nawet rozkaz jego z tego św. miejsca wypowiedziany, spowodował dziennikarzy, że nigdy w swych pismach jego kazań nie powtarzali, ani ustępów nie podawali — tylko ci, którym on pozwolił. Zaiste! był to mąż potężny w słowie! I cóż kazał i jak kazał? Proste, lecz jasno uznane, z miłością i zapałem pojęte prawdy, w prosty lecz przekonywający sposób, kazał Chrystusa Ukrzyżowanego!

(Dokończenie nastąpi.)

Kwestye teologiczne.

Kilka kwestyi o spowiedzi jeneralnéj. Penitent pewien, przyszedłszy do konfesyonału, składa spowiedź jeneralną według rachunku sumienia, jaki w domu uczynił. Spowiednik każe mu najprzód powiedzieć grzechy od ostatniéj spowiedzi popełnione. Penitent stósuje się do tego życzenia, o ile umie. Lecz ponieważ przy rachunku sumienia i obudzeniu żalu nie wpadło mu na myśl rozróżniać dawniejszych grzechów od świeżo po ostatniéj spowiedzi popełnionych, doznaje skrupułów, czy czasem spowiedź jego jeneralna, z braku przygotowania, nie jest nieważną. Pytanie tedy, czy przy spowiedziach jeneralnych należy koniecznie popełnione po ostatniéj spowiedzi grzechy wyznać osobno?

Odp. 1. Kwestya, czy przy spowiedziach jeneralnych wyraźnie oznaczyć należy grzechy, które nie tylko dawniéj, lecz także lub dopiero po ostatniéj spowiedzi popełnione zostały, może tylko, o ile chodzi o konieczność rozróżniania dawniejszych od nowszych grzechów, do takich przypadków się odnosić, w których penitent świadom jest grzechu śmiertelnego, po ostatniéj spowiedzi popełnionego, bo tylko śmiertelne grzechy stanowią przedmiot konieczny spowiedzi.

2. Pewną jest rzeczą i na to zgadzają się moraliści, że penitent ma obowiązek prawdziwe dawać odpowiedzi, gdy go spowiednik ex justa causa pyta, czy ten lub ów grzech ciężki już dawniej, czy też teraz dopiero i jak często po ostatniéj spowiedzi popełnił, i że spowiedź byłaby nieważna, gdyby penitent o ciężkim grzechu na pytanie ze świadomością powiedział nieprawdę. Gdybyśmy przypuścili, że samo w sobie nie jest konieczną, na spowiedzi jeneralnéj te ciężkie grzechy, które się od ostatniéj spowiedzi popełniło, odróżniać od grzechów dawniejszych, to jednak mogą zachodzić okoliczności, które spowiednika jako nauczyciela, sędziego i lekarza uprawniają a nawet zobowięzują do stawienia takiego pytania a ztąd penitenta zobowięzują do odpowiedzi na pytanie. Takie pytania mogą być konieczne, gdy spowiednik o dyspozycyi penitenta, o stósowności pokuty, o jakiéj istniejącéj jeszcze okazyi grzesznéj chce się przekonać. Przy grzechach zastrzeżonych może zajść konieczność pytania się, czy rezerwat już dawniéj przez innego spowiednika został odpuszczony.

3. Czy samo w sobie jest koniecznem przy spowiedziach jeneralnych to rozróżnianie dawniejszych od nowszych grzechów czynić, jest kwestyą u moralistów sporną (cfr. La Croix lib. 6, p. 2, n. 1181 i 1182). Jedni odpowiadają twierdząco, gdyż przy grzechach ciężkich popełnionych po spowiedzi ostatniéj o grzechy takie chodzi, które należycie jeszcze wyspowiadane nie były; gdyż dalej szczerość wyznania takiego rozróżniania wymaga, a wreszcie taka różnica jest konieczną, aby spowiednik mógł należycie swój urząd sprawować. Do tego celu musi spowiednik obecny stan moralny swego penitenta znać. Inne szacunku godne powagi sądzą łagodniéj. Według nich rozróżnianie wspomnione samo w sobie nie jest konieczne, jakkolwiek mogą zachodzić szczególniejsze okoliczności, które tego wymagają, do czego i ta okoliczność należy, gdy spowiednik sądzi, iż takie pytanie stawić musi. Zdanie swe opierają na tem, że penitent czyni, co powinien, gdy grzech ciężki popełniony w ostatnim czasie w spowiedzi jeneralnéj według liczby i rodzaju wyznaje, a zatem wyznaje grzech ciężki dotychczas nie spowiadany. Więcéj do integritas spowiedzi nie potrzeba, gdyż okoliczność, że grzech po ostatniéj spowiedzi popełniony został i nie był jeszcze spowiadany, jego speciem nie zmienia. Nie wykracza również penitent przeciw szczerości, bo przystępuje do konfesyonału z oświadczeniem, że chce złożyć spowiedź jeneralną, mówi przeto, że chce wszystkich grzechów, zwłaszcza ciężkich, z całego życia się wyspowiadać, a nie tylko grzechów z przed ostatniéj spowiedzi lub dawniéj już spowiadanych. Wreszcie powiedzieć tego nie można, aby to rozróżnianie było dla spowiednika zawsze potrzebne; gdzie taką konieczność uznaje, pytanie odpowiednie każdéj chwili może penitentowi stawić. Zdanie to drugie zdaje się być lepiéj ugruntowane od pierwszego i ma też licznych zwolenników.

4. Jest to przynajmniéj pożyteczna praktyka i radzić ją należy każdemu, to odróżnianie ciężkich grzechów po spowiedzi

ostatniéj popełnionych od dawniejszych, i ile możności trzymac jej się należy. Powody, na których ta praktyka się opiera, są następujące:

Podczas gdy pewna część moralistów to rozróżnianie za konieczne uważa, druga część przyznaje, że przynajmniej nie rzadko per accidens taka konieczność zachodzić może i podnosi wyraźnie, że to rozróżnianie w ogóle (ordinarie) zalecać należy. Tak więc teolodzy, hołdujący w naszéj kwestyi łagodniejszéj opinii, zalecają także to rozróżnianie w praktyce.

Dawniejsze grzechy ciężkie wyznane już były przez osoby, składające spowiedź jeneralną, jeśli nie zawsze, to w bardzo wielu przypadkach na dawniejszych spowiedziach. W takiem położeniu stanowią one wystarczający, ale nie konieczny przedmiot spowiedzi, o ile chodzi o rozgrzeszenie z nich. Inaczéj ma się rzecz z grzechami ciężkiemi, popełnionemi po ostatniéj spowiedzi. Są one koniecznym przedmiotem spowiedzi, która tutaj jest zarazem jeneralną. Dla spowiednika zaś w każdym razie ważną jest rzeczą, aby nie przypuszczał błędnie tylko wystarczającéj materyi, gdzie jest materya konieczna, i to tym więcéj, że w ostatnim przypadku może zachodzić ściślejszy obowiązek stawiania pytań. Dobrze bardzo mówi o tem La Croix: „Ordinarie semper expedit distinguere (peccata) non confessa a confessis, etiam ideo, quia circa nunquam confessa communiter diligentius interrogare debent confessarii, ut bene explicetur species et numerus, quod ordinarie supponitur factum esse circa confessa.“ Spowiednik przy spowiedziach jeneralnych wszystkich a nawet takich grzechów, które dawniéj należycie były wyspowiadane, nie spuści z oka ich liczby i species; o ile jednak dawniejsze spowiedzi za ważne uznane zostaną, jest regułą: „Circa speciem et numerum peccatorum jam in aliis confessionibus detectorum poterit confessarius esse minus sollicitus circa interrogationes faciendas, cum illa peccata non amplius sint materia necessaria, utpote jam semel directe dimissa.“

Wspomnione rozróżnianie umożebnia spowiednikowi bez wielu pytań poznanie, czy jego penitent nie żyje aż do ostatniego czasu w dobrowolnéj najbliższéj okazyi, czy nie jest oddany do ostatniéj chwili jakiemu grzesznemu nałogowi, czy obietnica, dana na ostatniej spowiedzi, porzucenia grzesznéj okazyi i walczenia przeciw nałogowi, była dotrzymana. To zaś są z pewnością punkta, z których spowiednik jako nauczyciel, sędzia i lekarz jasno sobie sprawę zdać powinien. Rozróżnianie to daléj umożebnia spowiednikowi nałożenie odpowiedniéj pokuty, gdyż bez wątpienia większą pokutę zadać musi temu, kto po ostatniéj spowiedzi ciężko grzeszył, aniżeli temu, kto tylko lżejsze grzechy popełnił, dawniejszych zaś już należycie się spowiadał i odpowiednią za to otrzymał pokutę.

5. Spowiednikowi zalecić tylko można, aby się przy spowiedziach jeneralnych tej metody trzymał i penitenta powodował zawsze do wyznania naprzód grzechów po ostatniéj spowiedzi popełnionych, zwłaszcza gdy penitent sądzi, że się pomiędzy niemi także śmiertelne znajdują. Mógłby wprawdzie penitent wśród spowiedzi lub na końcu powiedzieć, że ten lub ów grzech ciężki tyle i tyle razy popełnił po ostatniéj spowiedzi, lecz mógłby łatwo o tem zapomnieć, a spowiednik częściéj by pytać się musiał, czy tego lub owego grzechu penitent nie popełnił w ostatnim czasie. Już z tego względu metoda zalecana przez nas jest lepsza. A nadto spowiednik w ten sposób zaraz na początku spowiedzi pozna obecny stan moralny penitenta, niebezpieczeństwa itd, co mu dla odbycia dobréj spowiedzi jeneralnéj pomódz i pytania ułatwić może. W tej też myśli mówi Kresslinger w swych notatkach do Reiffenstuela Moralnéj: „Si poenitens accedens confessionale proponat, quod velit deponere confessionem generalem confessarius ante omnia interroget, quando ultimo poenitens sit confessus, curetque ut peccata ab ultima confessione perpetrata praeprimis exponantur“, a za powód przytacza: „ut status praesens poenitentis melius percipiatur, magisque congrua poenitentia injungatur, et alii confluentes (puta tempore jubilaei) minori temporis spatio retardentur.“ Gdyby jednak penitent oświadczył, że sobie żadnego ciężkiego grzechu od ostatniéj spowiedzi nie jest świadom, może rozpocząć natychmiast jeneralną spowiedź i nie ma powodu zmuszać go wprzódy do spowiadania się szczegółowego grzechów od ostatniéj spowiedzi popełnionych.

6. Penitent nasz, o którym na wstępie wspomnieliśmy, nie potrzebuje się niepokoić o swoją spowiedź: przygotował się należycie, aby dobrą spowiedź jeneralną odprawić a ztąd i wszystkie ciężkie grzechy z całego życia wyspowiadać. Że się nie przygotował do odprawienia spowiedzi w tym porządku, jak sobie spowiednik życzył, nie dotyka to żadnego istotnego punktu. Świadomie żadnego grzechu nie zataił, a jeśli zapomniał jaki, to nie stało się z grzesznéj opieszałości w badaniu sumienia, a tym mniéj to przypuszczać można, gdy chętnie zastosował się do życzeń spowiednika i wyznał szczerze, co wiedział. Dopóki penitent ten nie umie wymienić pewnego ciężkiego grzechu, zapomnianego na spowiedzi jeneralnéj, który wyznać był zobowiązany, tak długo mu spowiednik zalecać może wzbudzanie w sobie, gdy wątpliwości pod tym względem powstają, żalu i skruchy, gdyż lepsza to rzecz, aniżeli nad wątpliwościami się zastanawiać, jak w ogóle nie dobrze myśléć nad tem, czy się czego na spowiedzi jeneralnéj nie zapomniało. Tylko gdy penitent wie na pewno i ściśle oznaczyć umie grzech śmiertelny, którego zobowiązany był spowiadać się a zapomniał, musi ten grzech wedle liczby i species na najbliższéj spowiedzi wyznać, spowiedź jednak jeneralna była ważna, gdyż ten grzech nie był zatajony umyślnie. Gdyby zaś penitent miał wątpliwości z powodu tego, że nie wzbudził w sobie żalu za grzech zapomniany, to mu oświadczyć należy, że to nie jest konieczną rzeczą za każdy pojedynczy grzech z osobna żałować, lecz wystarczy żal za wszystkie grzechy, gdyż wszystkie śmiertelne grzechy to jedno mają wspólnego, iż obrażają Boga i na jego karę zasługują. Taki żal zapewne na końcu spowiedzi przy pomocy spowiednika w sobie obudził, bo to główny jest punkt przy spowiedzi jeneralnéj, aby spowiednik na końcu penitentowi przypomniał, iżby do spowiedzi wszytkie nieznane, zapomniane albo za grzech nieuznane grzechy włączył i za wszystkie żałował. Gdyby żalu na początku spowiedzi jeneralnéj nie było, to wystarcza, jeżeli przy końcu przed absolucyą się znajdzie. To jest też powód, dla czego rytuał rzymski spowiedników upomina do wzbudzania silnemi słowy w penitentach żalu i dobrych postanowień. „Audita confessione, mówi Rytual, sacerdos perpendens peccatorum, quae ille (poenitens) admisit, magnitudinem et multitudinem, pro eorum gravitate ac poenitentis conditione opportunas correptiones et monitiones, prout opus esse viderit, paterna charitate adhibebit, et ad dolorem et contritionem efficacibus verbis adducere conabitur atque ad vitam emendandam ac melius instituendam inducet, remediaque peccatorum tradet.“

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Dekret sw. Kongregacyi Obrzędów co do *kommemoracyi SSmi Sacramenti. Ransb.* dub. 1. Auctores liturgici non conveniunt, an in festo *Pretiosissimi Sanguinis* commemoratio SSmi Sacramenti facienda sit, si coram Eo exposito Missa solemnis celebretur; alii negant, quia in orationibus SS. Sacramenti expressa Sanguinis Dni N. J. Ch. mentio fit, alii affirmant, afferentes Decretum S. R. C. diei 7 julii 1877 in una Societatis Presbyterorum SS. Sacramenti ad 1, quia Missa non versatur in eodem Mysterio; *estne facienda commemoratio SS. Sacr. in hoc festo?* Resp. *Negative.* Atque ita rescripsit et servari mandavit die 18 julii 1884. Pro Card. Bartolini Praef. A. Card. Serafini. — Pro Laur. Salvati Secr. Joannes Canon. Ponzi Substit.

Wspomniony w pytaniu dekret z 7 lipca 1877 brzmi: Nr. 5702, 1. An commemoratio SS. Sacram. ubi est exposi-

tum, omnino omittenda sit in festis Domini N. Jesu Christi, verbi gr. in Missis de Mysteriis Passionis in feriis sextis in Quadragesima, per octavam Paschatis, Ascensionis, Transfigurationis etc. Resp. Commemorationem fieri posse juxta alia decreta, dummodo Missa non versetur in eodem mysterio.

A zatem komemoracyą de SSmo Sacr. *exposito* bierze się we Mszach na święta Chr. P., jeśli tajemnica tego święta nie ma styczności bliskiéj z tajemnicą Najśw. Sakr.; ztąd należałoby przy wystawieniu brać komemoracyą de SSmo podczas Oktawy wielkanocnéj, w Wniebowstąpienie, w święta św. Krzyża itp., gdyż odnoszą się one do innych tajemnic; lecz ponieważ właśnie najdroższą krew Zbawiciela my w Najśw. Sakr. obok Najśw. Ciała czcimy, obydwa zatém tę samą mają tajemnicę, dla tego komemoracya SSmi się opuszcza.

Dekret św. Kongregacyi Obrzędów co do komemoracyi Mszy pro sponsis w wigilią Zielonych Św. i 3 pierwsze dni oktawy Zielonych Świątek *„sub distincta conclusione.“*

Ratisbon. Dub III. Per decisionem S. R. C. datam die 20 Apr. 1822 in Derthonen. ad 6 (in collectione authent. n. 4587) declaratum est, commemorationem Missae pro Sponso et Sponsa esse faciendam in dupl. I et II cl. sub distincta conclusione; in Vigilia vero et in Festo Pentecostes cum duobus sequentibus diebus altera commemoratio in Missa non admittitur; estne ergo haec commemoratio Missae pro Sponsis facienda supradictis diebus sub una conclusione an prorsus omittenda?

Resp. *Commemoratio facienda est sub distincta conclusione.* Atque ita declaravit et rescripsit die 15 Junii 1883. D. Card. Bartolini S. R. C. Praef. Laur. Salvati S. R. C. Secret.

Ex Congreg. Indulgent:

Odpust udzielony katolikom niemieckim.

Na prośbę hr. Feliksa Loe przywiązał Papież do modlitwy następującéj odmawianéj przez katolików niemieckich:

> Dulcissime Jesu! ago tibi gratias, quod mihi veram donasti fidem. Fac quaeso ne unquam eam perdam, et omnes ad sanctam nostram Ecclesiam reducere dignare. Dei mater carissima, ora pro patria nostra. Sancti Angeli Custodes, adjuvate nos. Beate Petre Canisi, ora pro nobis.“

odpust 100 dni, który każdy wierny obojga płci z narodu niemieckiego za odmówienie téj modlitwy *corde saltem contrito ac devote* codziennie raz na dzień pozyskać może.

Wiadomości literackie.

Wydawnictwo **Dzieł Skargi**, podjęte nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, postępuje raźno naprzód. W przeciągu jednego prawie roku wyszły w trzech osobnych tomach ***Kazania na niedziele i święta całego roku.*** Na zalecenie tego nowego wydania, uskutecznionego staraniem i pracą ks. Aleks. Maryańskiego, potrzebujemy się tylko powołać na to, cośmy przy wyjściu tomu I o niem powiedzieli w piśmie naszem nr. 52 z 28 czerwca r. z. (rocznik IV). Tom 2gi i 3ci równie starannie i poprawnie wydany jak pierwszy. W tomie 3cim dołączone są dwa rejestry alfabetyczne treści, zawartéj w wszystkich trzech tomach, jeden zatytułowany *na wzmocnienie wiary katolickiéj przeciw heretykom*, drugi: *do naprawy obyczajów*. Rejestra te umożebniają łatwe odszukanie wszelkich materyi dogmatycznych i moralnych, rozbieranych w tych kazaniach, tak że przy opracowaniu jakiegokolwiek tematu łatwo każdy poinformować się może, co i jak o tem mówił wiekopomny Skarga. Cena sklepowa tych trzech tomów wynosi 6 złr. — Według zapowiedzi nakładowéj księgarni przychodzi kolej na wydanie Kazań o siedmiu Sakramentach.

I Regesti del Pontefice Onorio III dall' anno 1216 al anno 1227 compilati sui codici dell' archivo Vaticano ed altre fonti storiche per l'abbate Pietro *Pressuti*. Vol. I. Roma, Tipogr. Befani. 1884. LXXV. 384 str.

Ks. Dr. Pressuti, beneficyat kościoła św. Piotra w Rzymie i bibliotekarz księcia Colonna, wydał owoc swych długich poszukiwań w 1 tomie regestów wielkiego Papieża Honoryusza III. Tom ten obejmuje pierwsze dwa lata rządów tego Papieża, dalsze cztery tomy obejmą dokumenta z następnych lat 9. W przedmowie napisanéj pięknym językiem włoskim, daje autor obraz działania Honoryusza III i streszcza najważniejsze wypadki w pojedyńczych krajach z czasu jego rządów. Autor, który już pracami historycznemi w świecie literackim zdobył sobie zaszczytne imię, używał do swego dzieła przedewszystkiém dokumentów zachowanych w archiwum watykańskiém, a nadto dla uzupełnienia tak z ojczystéj jak zagranicznéj literatury pilnie korzystał, poprawiając lub uzupełniając prace Potthasta i Theinera. Papież Honoryusz, jako Kardynał Savelli, objął w 87 r. życia, w dwa dni po śmierci Inocentego III, rządy Kościoła. Od samego początku starzec ten z wielką energią ducha i siłami ciała do czynu się zabrał. Już pierwsze pisma, w których się zwraca w sprawie wyprawy krzyżowéj do Biskupów, są charakterystyczne. Regesta dają nam obraz podziwienia godnéj działalności wielkiego Papieża i nowy dostarczają dowód owego civile apostolato, blogo dziąłającéj papale dittatura, posiadającéj swe korzenie w nadprzyrodzonéj wierze ludów. Liczba dokumentów z dwóch pierwszych lat rządów Honoryusza w 1 tomie zawartych wynosi 1502. Nas bliżéj obchodzące dokumenta (327. 329. 357.) odnoszą się do nawracania pogańskich Prusaków, czemu Honoryusz III szczególniejszą poświęcał uwagę.

Przeor Alojzy z Storrington w Anglii, gdzie z Frigolet wypędzeni Premonstratensi się osiedlili, ogłasza w broszurze: *Les écrivains de l'ordre de Premontré* program historyi swego zakonu, jaką wydać zamierza. Daje on tam pogląd na plan całości, rezultaty dwudziestoletnich prac przygotowawczych w klasztorach, bibliotekach i archiwach, a w końcu dodaje spis pisarzy zakonu od r. 1280—1884.

Collectio Omnium Conclusionum et Resolutionum S. Congregationis Concilii Tridentini, cura et studio Salv. Pallotini. Tom X fasc. 91-100.

Dwa wydania wszelkich dekretów św. Kongregacyi Soboru od jéj powstania aż do czasów dzisiejszych, alfabetycznie ułożonych, wychodzą równocześnie. Jedno ks. Mühlbauera w Monachium, *Thesaurus Resolutionum S. C. C.*, drugie Salv. Pallotini w Rzymie powyżéj wspomniane. Pierwszego wyszło tomów 4 i 3 poszyty 5go aż do głoski E (Ecclesia). Drugiego wyszedł obecnie tom X i zawiera dekreta od słowa *Examinatores et judices synodales* aż do *Irregularitas*. Dzieła te winny znajdować się we wszystkich Kuryach, jako podręcznik do poinformowania się każdéj chwili we wszystkich ważniejszych decyzyach św. Kongregacyi, oraz jako wskazówka w różnych sprawach małżeńskich, karnych itd. Dla bibliotek prywatnych są one zbyt drogie, chyba dla duchownych, zajmujących się specyalnie prawem kanonicznem.

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Poznań. Dnia 15 bm. umarł w Solcu nad Wisłą proboszcz ks. Józef Weidner, opatrzony Sakramentami św., w 79 r. życia a 49 kapłaństwa. R † I † P. W dekanacie gniewkowskim, do którego Solec należy, jest obecnie 14 parafii osieroconych.

Polskie dyecezye. Na prośbę p. Papłońskiego, dyrektora warsz. instytutu głuchoniemych i ociemniałych dał

rząd folwark Uwieliny duchowne, 11 włók przestrzeni mające, w celu urządzenia tamże szkoły rolniczéj dla głuchoniemych dzieci wiejskich, zakładu dla idyotów, oraz przytułku dla ociemniałych b. wychowanic Instytutu. — Rosyjski minister spraw wewn. obwieścił okólnikiem duchowieństwu dyecezyi łucko-żytom., że Biskupa skarał odjęciem połowy pensyi. Uczynił to niezawodnie w zamiarze buntowania duchownych przeciwko władzy duchownéj, która jest tak skrępowana, że na wszelkie wybryki duchownych bezsilnie patrzeć musi. — Biskupi galicyjscy w liczbie 7 wystosowali do ministra wyznań memoryał w sprawie konkurencyi, w którym wykazują, że ilekroć zachodzi potrzeba stawiania lub naprawy budynków kościelnych, potrzeba zawsze uciekać się do konkurencyi i że w takim razie prócz stosunkowo małych datków patrona i beneficyata, resztę składać musi gmina, co nader obciąża ubogą ludność włościańską, a w ostatnich czasach tym więcéj, że wiele majątków ziemskich nabyli żydzi, którzy są wolni od konkurencyi. Ministerstwo nadto i trybunał administracyjny orzekły, że właściciele majątków ziemskich, nie mieszkający stale w parafii, wolni są w myśl ustawy z 7 maja 1874 od obowiązku konkurencyjnego. Biskupi wykazują niesłuszność tego postanowienia i proszą, by minister postarał się o zmianę ustawy z 7 maja 1874 o tyle, iżby do konkurencyi pociągani byli także katolicy dotyczącego obrządku, chociaż w parafii nie mieszkają, jeśli w jéj obrębie posiadają własność ziemską.

RZYM. W niezadługim czasie ma Ojciec św. zebrać około siebie nową historyczną komisyą, aby się z nią naradzić nad ostatecznem opracowaniem programu studyów. Komisyą tę składają Kardynałowie: Hergenröther, Pitra, Bartolini, Parocchi, do których w najnowszym czasie na rozkaz Leona XIII Kardynał Pecci jako prefekt studyów przyłączony został. Narady téj głównym przedmiotem ma być nadanie nowozałożonemu instytutowi szerszéj międzynarodowéj podstawy, aby go zabezpieczyć i utrwalić na wszystkie czasy. Ojciec św. ma zamiar komisyą przeobrazić na akademią uniwersalną według wzoru tego rodzaju instytucyi, w innych stolicach europejskich się znajdujących. W tym celu zamianuje Papież w najbliższym czasie dwie różne kategorye czynnych konsultorów. Pierwsza kategorya składać się będzie z włoskich historyków i ze znakomitszych badaczów hist., należących do rzymskich kolonii a pochodzących z obcych krajów, tak że w Rzymie samym każdy kraj reprezentowany będzie przez jednego historyka. Konsultorowie ci będą mieli we wszystkich ważnych sprawach głos doradczy, np. przy wydaniu dzieł przez tę historyczną akademią. Ojciec św. zamianował już dwóch konsultorów i to Mgra Galimberti, dyrektora dziennika *Moniteur de Rome*, byłego profesora historyi w Propagandzie, i Dominikanina Guglielmotti, który historycznemi dziełami zjednał sobie w świecie uczonym niepospolite imię. Trzecim włoskim konsultorem ma być Jezuita Brunengo, znany ze swéj znakomitéj książki o doczesnéj władzy Papieża. Konsultorowie z obcych kolonii będą także wnet zamianowani. Druga kategorya składać się będzie z najwięcéj znanych i najznakomitszych historyków katolickich ze wszystkich krajów. Ci konsultorowie stanowić będą pewien rodzaj korespondentów zagranicznych, którzy w ustawicznych stosunkach z komisyą pozostając, pośredniczyć będą w nadsyłaniu objaśnień, wyciągów z obcych archiwów uczonym, pracującym w archiwum watykańskiem. Gdy np. jakie regesta lub inne historyczne dzieła pod kierownictwem komisyi wydane będą, zagraniczni konsultorowie będą mieli zadanie zbierać w archiwach i bibliotekach sobie dostępnych materyał uzupełniający. Takiego materyału dostarczył np. paryzki historyk Berger do regestów Leona X. Leon XIII pragnie szczególniéj włoskie duchowieństwo pociągnąć do studyów historycznych i do gorliwéj pracy na polu historycznem. Celu tego zamierza po części i w ten sposób dopiąć, że znakomitsze naukowe dzieła obce każe tłomaczyć na język włoski. I tak dzieło O. Denifla *Geschichte der Universitäten im Mittelalter*, mające wyjść w 5 tomach, i drukujące się obecnie w Berlinie u Reimera, będzie tłomaczone na włoskie. O. Denifle zebrał do tego dzieła w najznaczniejszych archiwach i bibliotekach Europy bogaty i w wielkiéj części nieznany materyał. Ztąd nadzieja uzasadniona, że mająca być z inicyatywy Ojca św. do życia powołana akademia wielki wpływ na ruch naukowy w chwili obecnéj wywierać będzie. — Nominacya nowego schizm. ekumenicznego patryarchy w Konstantynopolu wielką wywołała radość w Rzymie, gdyż uważają to za znak wielkiego zwrotu ku połączeniu się z Kościołem rzymskim. Nowy patryarcha jest bowiem owym Arcybiskupem z Derkos, który w roku zeszłym był w Rzymie, miał u Papieża całogodzinną audyencyą, na któréj porozumiewał się co do różnic pomiędzy rzymskim a wschodnim Kościołem. Następnie przebywał u Bazylianów w Grotta Ferrata i przeglądał tamże rękopisy, dotyczące Soboru florenckiego i rokowań pomiędzy Konstantynopolem a rzymską Stolicą. Nowy patryarcha jest najznakomitszym przedstawicielem tak zw. partyi świeckiéj na wschodzie, przejętéj tem przekonaniem, że połączenie z Rzymem jedynym jest środkiem rozbudzenia w Kościele wschodnim nowego życia. Nominacya Joachima IV dowodzi nadto, że urzędowi kierownicy Kościoła wschodniego nie sprzeciwialiby się połączeniu z Rzymem. Lecz i w Kościele greckim ta nominacya wielkie wywołała wrażenie. Wiadomo, że pomiędzy rosyjsko-schizmatyckim Kościołem a Grekami oddawna toczy się walka zacięta o zwierzchnictwo w kościelnych sprawach na wschodzie. Partya grecka jest ruchliwa bardzo i ma swych znakomitych przedstawicieli w Atenach, Konstantynopolu, w Palestynie, zwłaszcza w Jerozolimie, Syryi i niektórych ros. obwodach południowych. Dążnością ich główną jest zrzucenie jarzma tureckiego i stłumienie coraz wzmagającego się wpływu słowiańskiego, a ponieważ widzą, że tego sami nie dokażą w obec rosyjskiéj polityki, dla tego zwracają oczy ku Rzymowi. Wielu z nich porusza i rozwija po pismach i gazetach tę myśl, że połączenie się z Rzymem wleje nowego ducha w Kościół wschodni. Z obydwoma temi prądami idzie równolegle ruch religijny na półwyspie bałkańskim, wywołany skutkiem encykliki Papiezkiéj o Cyrylu i Metodym, a popierany energicznie przez Biskupa Strossmeyera, który z uwzględnieniem specyficznie wschodniego charakteru, dąży do połączenia Słowian z rzymskim Kościołem. Czy te trzy prądy będą miały dość siły, aby to połączenie przyprowadzić do skutku? Nominacya dobrze usposobionego patryarchy jest przynajmniéj pomyślnym prognostykiem; rozwiązanie téj kwestyi weszło w nową fazę. — Jak archiwum watykańskie tak i biblioteka ma być na nowo zorganizowana, aby ułatwić prace uczonych i nowe wlać w nią życie. Papież zamianował komisyą specyalną, która rzecz tę ma uregulować. Postanowiono uzupełnić administracyą i personał pomnożyć. Wielka liczba sekretarzy zajęta obecnie sporządzeniem katalogów. — Kardynał Sekretarz Stanu wysłał w imieniu Ojca św. memoryał do rządów, w którym wskazując na obelgi, jakich od prasy liberalnéj włoskiéj doznał projekt założenia wielkiego spitala w Rzymie, żali się na ścieśnienie swéj wolności.

Spis rzeczy. *Artykuły wstępne*: Studyum historyczne o Placet (ciąg dal.). — Z praktyki sławnego kaznodziei. — *Kwestye teologiczne:* Kilka kwestyi o spowiedzi jeneralnéj. — *Dekreta św. Kongregacyi Obrzędów:* Co do komemoracyi SSmi Sacr. i pro Sponsis. — Ex Congreg. Indulg. odpust do modlitwy przywiązany. — *Wiadomości literackie:* Kazania Skargi. — Regesta Pap. Honoryusza III. — Pisarze z zak. Premonstratensów. — Collectio Resolutionum S. Congr. Concilii. — *Kronika dyecezalna i zagraniczna:* **Poznań:** † Ks. Weidner pleb. w Solcu. — **Polskie dyecezye:** Nowe zakłady dobroczynne w Król. Polskiem. — Ks. Biskup Kozłowski. — Memoryał Biskupów galic. w sprawie konkurencyi. — **Rzym:** Akademia historyczna. — O nowych symptomach połączenia św. Kościoła wschod. z Rzymem. — Biblioteka watykańska. — Memoryał Papieża do rządów.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.